



Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Nr **XXXV**

1/2022

Wiosna

e-mail: kontakt@pspi.pl

Spis treści:

- Aktualności...2
Jolanta Pawlak, Adam Piekarski, Paweł Szpyra
- Bills of Credit...6
Jacek Kumański
- Stopa z brązu...9
Adam Piekarski
- Pueblo Acoma...13
Andrzej Romanowski
- Nowości (i odkrycia) wydawnicze...22
Cezary Cieślak

Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Redakcja:

Dr Adam Piekarski, Jolanta Pawlak
Współpraca: Cezary Cieślak

kontakt@pspi.pl

BI wydawany jest w formie elektronicznej. Przedruk z BI jest możliwy po podaniu źródła. Autorzy nadesłanych do BI materiałów wyrażają zgodę na publiczne, bezterminowe i nieodpłatne rozporządzenie nimi przez Redakcję. Szanując prawo do autorskiej opinii Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian w tekstach (korekta, skracanie etc.) i innych zmian wynikających z zasad edytorskich lub kultury języka.



Nowości wydawnicze
TIPI

<http://tipibooks.pl/>



**MEDICINE
WHEEL**

<https://raszyn.pl/slider-aktualnosci/raszynskie-centrum-pomocy-ukrainie>

Aktualności

Jolanta Pawlak, Adam Piekarski, Paweł Szypra

Reserva Los Cedros

W wyniku trwających w Ekwadorze pod koniec 2021 roku protestów rdzennych mieszkańców, tamtejszy Trybunał Konstytucyjny uznał ich prawo do ziemi. Tym samym prawnie zabronił eksploatacji Amazonii, w tym złóż węgla i ropy naftowej przez rodzime i obce koncerny.



Rdzenni mieszkańcy protestują przeciwko rządowemu dekretowi promującemu wydobycie ropy naftowej w Amazonii. Quito, Ekwador, 18 października 2021
Fot. Rodrigo Buendia/AFP/East News

Cedros znajduje się ogromna różnorodność rzadkich i zagrożonych gatunków (np. orzeł kasztanowiec czarny, czy mała brązowogłowa). Los Cedros Protected Forest wygrał sprawę w sądzie w czerwcu 2019 roku. Sąd w Ekwadorze zdecydował, że wydobycie surowców w chronionym lesie narusza konstytucyjne prawa. „Ekwador był pierwszym krajem, który uwzględnił Prawa Natury w swojej konstytucji” – powiedział sir Jonathon Porritt, jeden z czołowych brytyjskich ekologów – „i może teraz stać się pierwszym, który faktycznie chroni duże obszary różnorodności biologicznej w oparciu o tę konstytucyjną innowację, i ustanowił bezcenny precedens na całym świecie”. „Nie można wykorzystywać dóbr Amazonii, ignorując prawa ludów tubylczych” stwierdziła polska etnologka Magdalena Krysińska-Kałużna.

W 2017 roku rząd Ekwadoru ogłosił nowe koncesje na poszukiwania górnicze m.in. wydano zezwolenie na wydobycie węgla w leżącym na północnym zachodzie Ekwadoru rezerwacie Los Cedros Biological Reserve. Rezerwat założono w 1988 roku i obejmuje on 4800 ha wilgotnych lasów tropikalnych oraz tak zwanych lasów przedgórskich chmurowych, z czego ponad 4094 ha to las pierwotny. Los Cedros

jest południową strefą buforową dla rezerwatu Cotacachi-Cayapas Ecological Reserve o powierzchni 182 109 ha. W rezerwacie Los

Protesty Ludzi ziemi

Mapucze zamieszkują Chile i Argentynę. W języku mapudungun Mapucze to „ludzie ziemi”. W samym Chile, gdzie jest ich 1,8 miliona, Mapucze domagają się zwrotu zabranych im terytoriów, co realizują przez trwające tam od jesieni 2021 roku protesty. Gdy koncerny rolnicze i drzewne zawłaszczają miliony hektarów i dewastują środowisko, Mapucze stawiają czynny opór, za co oskarżani są o „terroryzm i wewnętrzną dywersję”. Ten przepis z czasów dawnej dyktatury stosowany jest niemal wyłącznie wobec Mapuczów, którzy nigdy nie zaprzestali domagania się zwrotu zabranych im terytoriów.

„Istnieją obecnie grupy Mapuczów, które uważają, że odbudowa świata Mapuczów, odzyskanie ziemi i autonomii musi dokonać się poprzez samostanowienie, poza jakąkolwiek chilijską instytucją. Inne grupy szukają natomiast rozwiązania konfliktu w ramach



Zatrzymanie protestujących Mapuczów w regionie Araucanía.

Fot. Laura Quintana/Radio Bio-Bio/flickr.com

instytucjonalnych, dążą do prowadzenia negocjacji i dialogu. Osobiście uważam, że obie formy walki są właściwe i odpowiadają dążeniu do tego samego celu różnymi środkami. Ostatecznie przedstawiciele obu stanowisk będą musieli prowadzić dialog i szukać pokojowego rozwiązania konfliktu. To jest szansa, jaką daje nowa konstytucja i nowy rząd. Miejmy nadzieję, że represyjna tradycja państwa nie okaże się silniejsza niż te wiatry zmian” mówił Diego Benavente Peña – geograf z Universidad de Concepción, członek Grupy Badawczej ds. Procesów Międzykulturowych w Architekturze, Urbanistyce i w Terenie (Grupo de Investigación en Procesos Interculturales en Arquitectura, Urbanismo y Territorio) w wywiadzie udzielonym polskiej etnologce Magdalenie Krysińskiej-Kałużnej (Krytyka polityczna, 18 lutego 2022)

Clyde Bellecourt (1936-2022)

11 stycznia 2022 r. w wieku 86 lat odszedł Clyde Bellecourt, o imieniu Ojibwa Nee-gon-we-way-we-dun, co oznacza Thunder Before the Storm (Grzmot Przed Burzą), ostatni ze współzałożycieli i wieloletnich liderów Ruchu Indian Amerykańskich (AIM).



Clyde Bellecourt z portretem Wounded Knee w American Indian Movement Interpretive Centre w Minneapolis w sierpniu 2015 r. Fot. Levi Rickert

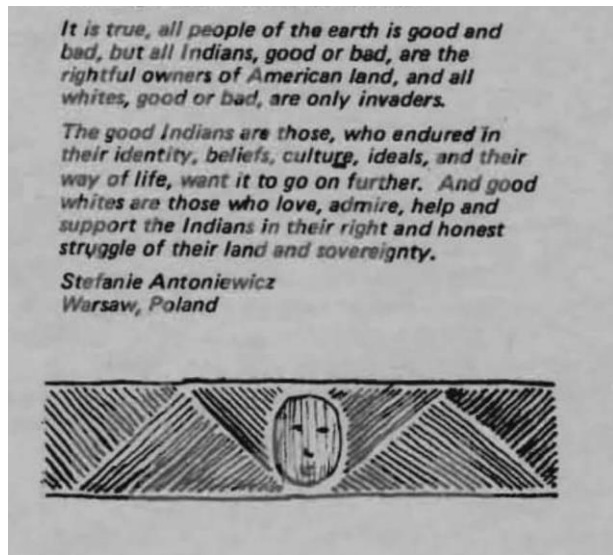
Dzieci nie tego Boga

Na początku stycznia 2022 roku ukazał się reportaż Marka Osiecimskiego „Dzieci nie tego Boga” poświęcony traktowaniu uczniów w kanadyjskich szkołach z internatem, do których posyłano dzieci tubylczych Amerykanów.

Pierwszy reportaż z cyklu "Kanada pachnąca cierpieniem" o dramacie tubylczych mieszkańców Kanady. Trzy miliardy dolarów to kwota odszkodowania, jaką rząd Kanady wypłacił byłym wychowankom takich szkół. Przez 115 lat kierowano tam siłą dzieci rdzennych mieszkańców. Było ich ponad 150 tysięcy, a wiele z nich nigdy nie wróciło do domów. To, co działo się w tych placówkach, w większości prowadzonych przez katolickich duchownych, po latach nazywa się ludobójstwem kulturowym. Tych, którym udało się przetrwać, nazywa się "ocalonymi" i to z nimi rozmawiał reporter "Czarno na białym" Marek Osiecimski. Na początku stycznia 2022 roku Kanada ogłosiła zawarcie porozumienia o

łączonej wartości 40 miliardów dolarów kanadyjskich na zrekompensowanie dzieciom rdzennych mieszkańców kraju szkód wywołanych przez dyskryminujący system opieki nad nimi. Kwota ma wesprzeć także koszty reformy systemu (Reportaż dostępny jest na TVN 24Go).

Stefania Antoniewicz



W styczniu minęło 50 lat od opublikowania w słynnym czasopiśmie Mohawków *Akwesasne Notes* (Nr styczeń-luty 1972) pierwszego listu Stefanii Antoniewicz, „Indiańskiej Babci”.

Źródło: M. Nowocień – Facebook, 18 stycznia 2022

Indianie-Ukraina



Fot. Marek Nowocień, Facebook,
25 lutego 2022

Inwazja Rosji na Ukrainę obudziła poczucie solidarności na całym świecie. W kanadyjskiej prowincji Alberta osiedliło się wiele rodzin ukraińskich. Było to w czasach, gdy jeszcze nawet nie powołano tej prowincji. Zawiązało się wówczas wiele przyjaźni między Ukraińcami i miejscowymi Indianami. Ukraińskie rodziny osiedlały się na terytorium Traktatu 6 zawartego przez rząd Kanady z tamtejszą rdzenną ludnością. W czasie trwającej obecnie wojny na Ukrainie, rdzenni mieszkańcy chętnie podkreślają swoje związki z ludnością ukraińską. Jednym z jej przejawów jest stosowanie kolorowych ukraińskich chust zwanych *kokum*, które Indianie kupowali od ukraińskich imigrantów z Kanady. Ale chusty rozszerzyły się na inne plemiona, daleko poza

Kanadą. Inną formą podkreślenia wzajemnych relacji są tańce. W Edmonton występowały zespoły indiańskie z ukraińskimi. Można to zobaczyć

<https://www.facebook.com/watch/?v=642608986828095>. Swoje emocje pokazują też

tubylczy artyści o czym świadczy Ledger Art autorstwa Josha Atcheynuma (Plains Cree) pochodzącego z Sweetgrass, Saskatchewan.



Josh Atcheynum, Facebook, 8 marca 2022, <https://www.facebook.com/atcheynumfinearts>

Pozostałe informacje

W styczniu 2022 roku Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Indian otrzymało dar kilku książek *Ludobójstwo zwane cywilizacją. Saga kalifornijskich Indian* od autorki, Danuty Derlińskiej-Pawlak. Otrzymane egzemplarze posłużą do propagowania wiedzy o Indianach oraz jako nagrody w konkursach podczas spotkań indianistycznych. Serdecznie dziękujemy.

Zgodnie z informacją otrzymana od organizatorów, planowane w kwietniu 2022 roku Wiosenne Powwow w Uniejowie zostało odwołane.

Organizatorzy corocznego Biegu Na Rzecz Ziemi zapraszają do udziału w XVII edycji tego biegu. Podobnie jak w ubiegłym roku, zamiast w połączeniu z wiosennym powwow, odbędzie się on w formie stacjonarno-hybrydowej w dniach 2-3 kwietnia 2022 roku.

Więcej: <https://www.facebook.com/BiegNaRzeczZiemi>

Bills of Credit

Jacek Kumański

Poza Hiszpanami i Portugalczykami najbardziej energicznymi odkrywcami Ameryki Północnej okazali się być Anglicy. Proces zajmowania ziemi i zakładania nowych osad przez Anglików rozpoczął się w drugiej połowie XVI wieku i zapoczątkował go królewski patent wydany przez królową Elżbietę I Humphreyowi Gilbertowi i Walterowi Raleigh, dający im prawo do: [...] *brania we władanie pogan i barbarzyńskich lądów, krajów i terytoriów nie należących dotąd do żadnego chrześcijańskiego władcy czy narodu*. Patent przyznawał koloniom te same prawa, przywileje i obowiązki co mieszkańcom królestwa.

Pierwszą trwałą kolonią angielską w Ameryce Północnej była kolonia południowa, założona w 1607 roku w Wirginii (*Colony of Virginia*) przez osadniczo-handlową Kompanię Wirginii (*The Virginia Company*), którą powołał król Anglii Jakuba I w 1606 roku w celu kolonizacji Ameryki Północnej. Pierwsi koloniści to w znacznej części Anglicy, później Szkoci, Irlandczycy, Niemcy, Francuzi. Większość z nich przybyła dobrowolnie. Pomimo przypadków deportacji skazańców na podstawie wyroków angielskich sądów, Ameryka nie stała się miejscem zesłań karnych. Trzynaście brytyjskich kolonii nadbrzeżnych Oceanu Atlantyckiego w osiemnastowiecznej Ameryce Północnej to olbrzymia przestrzeń rozciągająca się od terenów obecnego stanu Maine aż po Georgię. Tereny te były częścią posiadłości Anglii, a później Wielkiej Brytanii w Nowym Świecie, które obejmowały również obszary Kanady, Florydy i Karaibów.

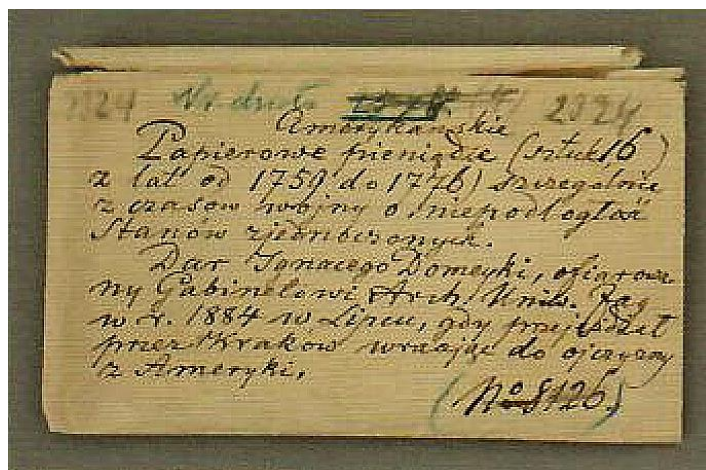


Obszar 13 angielskich kolonii w Ameryce Północnej.
Richard Zietz (Wikimedia Commons, licencja: Creative Commons Attribution-Share Alike 3.0 Unported)

Podział na kolonie północne, zwane Nową Anglią (New Hampshire, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut), środkowe (Nowy Jork, New Jersey, Pensylwania, Delaware) i południowe (Maryland, Wirginia, Karolina Północna, Karolina Południowa, Georgia) był nie tylko podziałem geograficznym, lecz również gospodarczym, tradycyjnym i kulturalnym. Były to odrębne i niezależne od siebie jednostki administracyjne. Na przykład uzyskanie obywatelstwa w jednej z kolonii nie oznaczało nabycia praw w pozostałych. Miały bardzo podobne systemy polityczne, konstytucyjne, prawne i zostały zdominowane przez

anglojęzycznych protestantów. Zwołanie Kongresu Kontynentalnego w 1774 roku, w okresie wyzwania się spod władzy Wielkiej Brytanii, składającego się z przedstawicieli kolonii, przyczyniło się niewątpliwie do rozszerzenia współpracy międzykolonialnej.

W brytyjskich koloniach dramatycznie brakowało monety. Przyczyną był zakaz wywozu z Wysp Brytyjskich złota i srebra. Długotrwały brak pieniądza kruszcowego wymusił na ludziach niezamożnych, ale za to zdolnych do podejmowania działań, poszukiwanie form zastępczych. Skóry drobnych zwierząt, muszle, tytoń to ówczesne odpowiedniki gotówki. Muszle uznano w 1641 roku w Massachusetts, a tytoń w 1642 roku w Wirginii za środek płatniczy. Ten ostatni sposób rozliczania rozpowszechnił się również w



Koperta na banknoty z informacją o darze Ignacego Domeyki dla Gabinetu Archeologicznego, własność Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Fot. Grzegorz Zygiel

kilku innych koloniach, co doprowadziło do ogromnego zwiększenia uprawy i produkcji tytoniu. W okresie kolonialnym na terenach późniejszych Stanów Zjednoczonych działały niewielkie banki emitujące papierowe *bills of credit*, dokumenty podobne do emitowanych banknotów, przeznaczone do obiegu jako waluta lub ją zastępujące. Takie poświadczenia akceptowane były przez urzędy kolonialne jako zapłata za długi

np. podatki. Jednak nie zawsze uznawano je za formę spłaty prywatnych obciążeń. Massachusetts

stało się pierwszą kolonią, która wyemitowała papierowe pieniądze w 1690 roku. Do 1715 roku dziesięć z 13 kolonii emitowało własną walutę. Aspiracje kolonistów w zakresie kreowania pieniądza próbowała ograniczyć Wielka Brytania. Wysiłki te okazały się tylko częściowo skuteczne. Restrykcyjna polityka monetarna kojarzyła się po części z ograniczeniem wolności politycznej. Kolonie brytyjskie sfinansowały swoją wojnę o niepodległość (1775-1783), drukując papierowe pieniądze – *continental currency*. Pierwszej emisji dokonano w 1775 roku. Jednostką pieniężną stał się wówczas dolar, którego zniekształconą formę nazwy „talar” zaczerpnięto z Południa, z kolonii hiszpańskich. Od 1861 roku można używać każdego kiedykolwiek wyemitowanego w USA znaku pieniężnego.

W Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przechowywane jest 16 banknotów kolonii brytyjskich (Pensylwania, Delaware, New Jersey, Maryland) w Ameryce Północnej z lat 1759-1776. Papierowe kartony, o różnych nominałach (szylingi i dolary) wydrukowane w drukarniach w Filadelfii, Burlington i Annapolis to dar Ignacego Domeyki (1802-1889) z dnia 30 lipca 1884 roku dla Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ignacy Domeyko, poza darem dla Gabinetu Archeologicznego, trzykrotnie w latach 1853 1884, ofiarował ówczesnemu Gabinetowi Mineralogicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, kolekcję minerałów i meteorytów.

Bibliografia:

- Kisza, Włodzimierz. 2014. w: *Piękno darowane. Dzieła ofiarowane Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w zbiorach Collegium Maius*, Kraków, 196.
Morawski, Wojciech. 2002. *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.



16 banknotów kolonii brytyjskich (Pensylwania, Delaware, New Jersey, Maryland) w Ameryce Północnej z lat 1759-1776. Dar Ignacego Domeyki (1802-1889). Własność Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Nr inw. MUJ 2324/1-16/N. Fot. Grzegorz Zygiert

Stopa z brązu

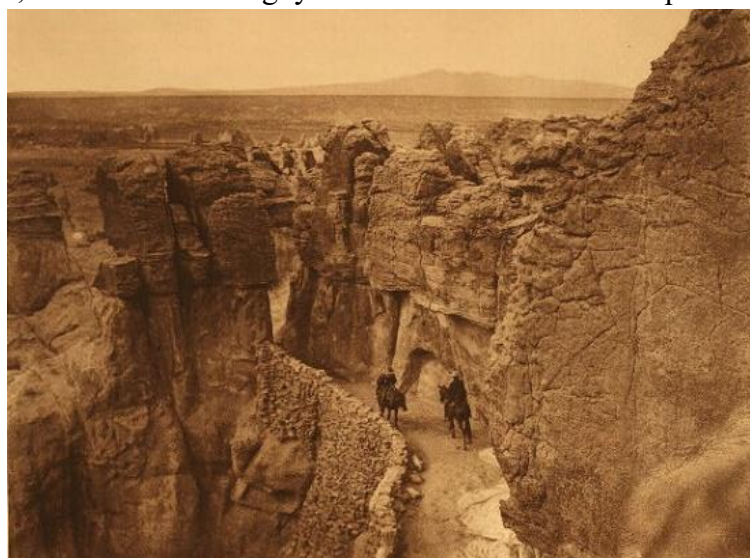
Adam Piekarski

Współczesna historia obfituje w pełne dramatu wydarzenia, które tu i teraz odciskają swoje piętno. Historyk rekonstruuje minioną rzeczywistość przywołując do życia fakty z przeszłości, co czyni nie po to, by nimi epatować, lecz po to, by potomni mogli wyciągnąć wnioski i uniknąć najgorszego. Warto przypominać odległe wydarzenia, jak choćby te z okresu hiszpańskiej konkwisty, której *la leyenda negra* (hiszp. czarna legenda) miała w dużej części swoje uzasadnienie.



Źródło: <https://www.flickr.com/photos/67222842@N00/4822125577>

Okolo 100 kilometrów na zachód od Albuquerque w stanie Nowy Meksyk znajduje się historyczne pueblo Indian Acoma, leżące na szczycie masy o wysokości około 110 metrów. Kiedy w sierpniu 1540 r. przybył tu Pedro de Alvarado wysłany przez Francisca Vázqueza de Coronado, Hiszpanie musieli się wspinać na szczyt wąską rozpadliną po wyciętych w skale przez Indian stopniach. Gdy tam dotarli ich oczom ukazał się widok wysokich, otoczonych ogrodami domów. Jak zauważył jeden z przybyszów, była to najsilniejsza cytadela, jaką widziano kiedykolwiek na świecie. Przez kolejne cztery dekady Acoma mogła czuć się bezpiecznie, aż do momentu gdy w 1581 r. dotarła tu hiszpańska wyprawa, na czele której stał franciszkanin Augustín Rodríguez oraz kapitan Francisco Sánchez Chamuscado, a dwa lata później znalazł się tutaj Antonio de Espejo. Hiszpan twierdził wtedy, że pueblo zwano Áko i znajdowało się ono na wzniesieniu o wysokości ponad 50 *estados* (*estado* to odcinek równy wzrostowi człowieka około 165 cm). Liczyło też ponad 6 tysięcy mieszkańców, którzy nazywali siebie Ácome Jednak historia tego miejsca uległa dopiero zmianie, gdy w 1598 r.



Wjazd do Acoma Pueblo, 1904. Fot. Edward Curtis

przybył tutaj don Juan de Oñate y Salazar, który wyruszył z wyprawą czterystu ludzi z Meksyku na północ.

Jeszcze w grudniu tego samego roku z jego rozkazu w Acomie pojawił się na czele 16 hiszpańskich żołnierzy jego bratanek, kapitan Juan de Zaldivar, który zażądał od Indian żywności. Ulegając szerzącym się pogłoskom o nieśmiertelności przybyszów i ich okrucieństwie tubylcy zgodzili się dostarczyć jedzenie Hiszpanom, kiedy jednak ci zapragnęli ich kobiet wywiązała się walka. Chwilę później zmasakrowane ciała 13 Hiszpanów, a wśród



Juan de Oñate, Alcalde, Nowy Meksyk. Źródło: https://pt.wikipedia.org/wiki/Juan_de_O%C3%B1ate

nich ciało samego Zaldivara zostały zrzucone z wysokiej skarpy. Oñate nie mógł puścić płazem takiej zniewagi. Wysłał więc pod dowództwem drugiego kuzyna, brata zabitego oficera, Vincenta de Zaldivar kolejny oddział siedemdziesięciu żołnierzy, który miał za zadanie ukarać niepokornych Indian. Hiszpanie pojawili się w pueblo 21 stycznia następnego roku, a dzień później rozgorzała walka, która trwała dwa dni. W czasie brutalnych zmagania zginęło 500 mężczyzn oraz 300 kobiet i dzieci. Hiszpanie zniszczyli indiańskie domostwa ostrzeliwując z działa domy i podpalając ich drewniane dachy. Ponadto wzięli do niewoli ponad 500 mieszkańców osady. Oñate, który wytoczył więźniom proces zadziwił wszystkich, gdy przyznał im prawo do składania zeznań i obrońcę. Zdziwienie było tym większe, gdyż obecni doskonale znali konkwistadora, który nawet jak na obowiązujące standardy uważany był za człowieka nikczemnego, o brutalnym charakterze i gwałtownej osobowości. Łatwo było więc przewidzieć, że prośba hiszpańskiego obrońcy o łaskę dla jeńców zostanie odczytana przez Oñate jako powód wymierzenia im nieludzkiej i barbarzyńskiej kary.



Wyrok był zdecydowany: wszystkim mężczyznom powyżej 25 roku życia Oñate rozkazał obciąć jedną stopę i skazał ich dodatkowo na dwadzieścia lat osobistej służby co było jednoznaczne z niewolą u hiszpańskich żołnierzy. Mężczyźni od 12 do 25 roku życia oraz wszystkie kobiety powyżej 12 lat również zostali skazani na niewolę. Dwóm Indianom Hopi, którzy wsparli walkę odcięto prawą dłoń, a następnie uwolniono tylko po to, by mogli powiadomić o wszystkim swoich pobratymców ku przestrodze. Aby dodatkowo wzmocnić przesłanie kary obcięcia dokonywano publicznie w różnych pueblach. W ciągu kilku kolejnych dekad mieszkańcy, którzy uratowali się z pożogi powrócili do puebla i odbudowali je. Dzisiaj witają gości w swoim leżącym nieopodal przy autostradzie kasynie *Sky City Casino*, można też zwiedzić pueblo dostając się na mesę wygodnie autobusem, drogą, którą wybudowano podczas kręcenia westernów z udziałem Johna Wayne'a. Życie toczy się dalej, chociaż w samym pueblo mieszka tylko około 30 Indian; reszta zajmuje domki wybudowane przez rząd federalny u stóp mesy. Ci, co zostali u góry żyją tam bez bieżącej wody i bez sieci elektrycznej, czerpiąc energię z akumulatorów i mając jedynie przenośne toalety. Domy odbudowano na historycznych fundamentach uzupełniając je współczesnymi pustakami. Jednak echa tragicznych, dawnych wydarzeń nie umilkły. Corocznie obnosi się po pueblo figurę świętego Stefana męczennika, by pobłogosławić ziemię, na której kiedyś żyli i zginęli przodkowie, a na misyjnym cmentarzu wykopano otwarty grób, który oczekuje powrotu zabitych i umęczonych przez Hiszpanów dusz. W pobliskim Alcalde, miasteczku leżącym pomiędzy Santa Fe i Taos znajduje się pomnik *El Adelantado Don Juan de Oñate*. Wysoki jeździec spogląda z konia z wysokości prawie 4 m na przejeżdżających tubylców. Postawili

go hiszpańscy potomkowie, dumni z dokonań swojego przodka, nie wierząc w nieszczęsną dla nich prawdę, chociaż skrupulatność Hiszpanów pozostawiła dowody w postaci zapisów w dokumentach w tej sprawie. Każdy uważny, ale też i znający dawne wydarzenia obserwator powinien zauważyć równiutką szramę nad praw stopą postaci z brązu, bowiem w 1998 r., czterysta lat po tragedii ktoś ją obciął. Autor pomnika uzupełnił ten brak, chociaż nigdy nie odnaleziono brakującego fragmentu ani osoby, która to zrobiła, pomimo że do prasy trafił list wyjaśniający o dokonaniu tego czynu w imieniu „braci oraz sióstr z Acomy”. Brakująca stopa posągu Oñate została szybko wymieniona, co kosztowało hrabstwo Rio Arriba około 40 000 dolarów. „Istnieje sytuacja, w której ludzie celebryją wypaczone, eurocentryczne wersje historii, które ignorują lub oczerniają rdzennych mieszkańców i Metysów” – powiedział Frank Pérez, profesor z University of Texas-El Paso. „Świętując Oñate, pomijamy traumę, jaką ludzie mają i nadal cierpią”.



Pomalowana lewa stopa posągu Oñate.

Fot. Eddie Moore/*Albuquerque Journal*, 20 października 2017

zrobił (Eyre powiedział, że mężczyzna pochodzi z Nowego Meksyku i jest Irokezem) oraz kontekst historyczny, aby pokazać, dlaczego tak się stało. Druga połowa filmu zagłębi się w główne przesłanie filmu: krytyczne spojrzenie na symbole kulturowe w USA. Film miał się ukazać już rok później, ale do dzisiaj na niego czekamy.

8 września 2017 r. zdemolowano lewą stopę posągu Oñate. Ktoś ją pomalował na czerwono tego samego dnia, w którym w Santa Fe odbył się kontrowersyjny konkurs corocznej Fiesty zwany *La Entrada*. Do 2018 roku Fiesty obejmowały wydarzenie *La Entrada*, które świętowało odzyskanie Nowego Meksyku przez don Diega de Vargas po buncie Pueblo, tubylczym powstaniu w 1680 roku, które wypędziło Hiszpanów z Nowego Meksyku na 12 lat. Po utrzymującej się presji *La Entrada* została wycofana. Na ścianie cokołu oznaczono odniesienia do buntu Pueblo z 1680 roku. „Kogo nazywamy bohaterami?” – pytała retorycznie Jennifer Marley, tubylcza aktywistka, która została aresztowana, a następnie uniewinniona z powodu protestu przeciwko *La Entrada*. „To święto ludobójstwa. Wymazywanie rdzennej ludności”. W czerwcu 2020 r. indiańska organizacja sprawiedliwości społecznej Red Nation wezwała do demonstracji pod pomnikiem *El Adelantado Don Juan de Oñate*. W międzyczasie urzędnik hrabstwa Rio Arriba nakazał zdjęcie monumentu z cokołu i przeniesienie go na przechowanie do magazynu hrabstwa. „Po raz pierwszy od wielu lat nie musimy wpatrywać się w Oñate”, powiedziała Elena Ortiz, liderka Red Nation, w rozmowie z

20 października 2017 r. w *Albuquerque Journal* ukazał się artykuł Megan Bennett mówiący o tym, że Chris Eyre (Cheyenne, Arapaho), ceniony za współczesne tubylcze filmy (m.in. *Smoke Signals*, *Skins*, *Skinwalkers*) reżyser zamierza nakręcić film o tym wydarzeniu. „Posąg jest jednostronnym hołdem dla hiszpańskiej kolonizacji Nowego Meksyku” stwierdził Eyre. Pierwsza połowa filmu ma opowiedzieć historię usunięcia stopy, w tym przedstawić wywiad z mężczyzną, który twierdzi, że to

Santa Fe New Mexican. „Obecność tego posągu była aktem przemocy wobec mieszkańców Pueblo od momentu jego postawienia, a teraz wreszcie zniknął”. Gubernatorka Nowego Meksyku, Michelle Lujan Grisham napisała na Twitterze, że usunięcie posągu Alcalde było „krokiem we właściwym kierunku”. Na zapowiadany protest przybył również Than Tsídéh z pobliskiego Ohkay Owingeh Pueblo, którego imię w języku tewa oznacza Ptaka Słońca. „Zacząłem śpiewać na cześć moich przodków, o których wiem, że zostali zabici przez tego człowieka”. A potem Than Tsídéh zatańczył.



19-letni Tsídéh z Ohkay Owingeh Pueblo tańczy na pustej platformie, z której usunięto posąg Juana de Oñate.
Fot.: Gabriela Campos/*The Guardian*, 24 czerwca 2020

Eyre twierdzi, że symbole, takie jak posągi, w końcu „stają się nami”, co oznacza, że wymagają ciągłej oceny tego, co reprezentują dla wszystkich kultur i ras. Pozostaje jedynie pamięć pokoleń, a w dzisiejszym, skomplikowanym świecie zagmatwanej historii wielu narodów wszystko może mieć znaczenie, nawet jedna stopa z brązu.

Pueblo Acoma, czyli Podniebne Miasto (Sky City)

Andrzej Romanowski

Około sto kilometrów na zachód od Albuquerque stolicy stanu Nowy Meksyk, w środkowo zachodniej jego części znajduje się rezerwat Indian Acoma. Jego powierzchnia wynosi 1541 km². W 2010 r. zamieszkiwało tam 4989 osób. Acoma zaliczani są do grupy rdzennych ludów Ameryki Północnej określanej mianem Pueblo, których siedziby znajdują się na Południowym Zachodzie Stanów Zjednoczonych. Posługują się językiem zaliczanym do rodziny językowej keres. Sami siebie nazywają Haak'u czyli Ludźmi Białej Skąły.

Większość Acoma zamieszkuje północną część rezerwatu – w miejscowościach zlokalizowanych w pobliżu drogi nr 40 (dawna droga nr 66) – Mc Cartys, Acomita i North Acomita. Rezerwat jest położony na płaskowyżu o bardzo urozmaiconym krajobrazie, około 2000 m. n.p.m. Dominują tam liczne wzniesienia o urwistych krawędziach i kolorowe mesy, skalne wzniesienia o rozległych, płaskich szczytach. Urozmaicony zagajnikami sosnowych lasów teren porastają suche trawy z przewagą bylic. W północnej części rezerwatu można spotkać w miarę płaskie obszary wykorzystywane obecnie rolniczo.

Największą atrakcją rezerwatu – poza malowniczym krajobrazem – stanowi słynne Pueblo Acoma znane także pod turystyczną nazwą Sky City (Podniebne Miasto). Jest ono uważane za najstarszą, stale zamieszkaną od ponad 800 lat osadę na terenie Stanów Zjednoczonych. Sami Acoma uważają, że ich pueblo jest jeszcze starsze.

Pierwsze pisemne relacje o pueblo Acoma pochodzą z 1539 roku od franciszkanina Marcosa z Nicei który poszukiwał słynnych złotych miast Cibola. Rok później na terenach zamieszkałych przez tych Indian pojawiła się wyprawa Francisca Vasqueza de Coronado. Jeden z jego oficerów – Hernando de Alvarado na czele niewielkiego oddziału wojska jako pierwszy dotarł do „miasta” Acoma.

Pueblo zbudowano na skale wysokiej na około 120 metrów – mesie, na którą można było się dostać tylko jedną, bardzo wąską i stromą, a więc łatwą do obrony ścieżką z wykutymi stopniami. Taka lokalizacja osady była szczególnie cenna wobec licznych najazdów koczowniczych plemion Nawahów, Apaczów i Komanczów.

W XVI wieku Acoma musieli się również bronić – zresztą bardzo skutecznie – przed nowym agresorem – Hiszpanami. W 1680 r. mieszkańcy wzięli udział w udanej rebelii Indian Pueblo przeciw hiszpańskim kolonizatorom. Wolnością cieszyli się do 1699 roku. Wtedy to Hiszpanie zdobyli pueblo. Wymordowali przy tym ośmiuset mieszkańców a wielu mężczyzn okaleczyli obcinając im prawą dłoń. Pozostali przy życiu stopniowo odbudowali swoje siedziby.

Współcześnie u podnóża mesy, Acoma wybudowali Centrum Kultury Sky City i Muzeum Haak’u. Kompleks jest w pełni nowoczesny, chociaż w swoim stylu nawiązuje do architektury dawnego pueblo. W środku oprócz biura informacji turystycznej mieści się muzeum obrazujące historię pueblo i kulturę jego mieszkańców, różnego rodzaju wytwory życia codziennego – w tym przepiękną ceramikę produkowaną do dzisiaj. W kinoteatrze wyświetlane są filmy dokumentalne poszerzające wiedzę o mieszkańcach pueblo. Jest też kawiarnia-restauracja, gdzie można się posilić i skosztować rodzimych potraw przygotowywanych na bazie kukurydzy.

Do samej osady obecnie prowadzi wykuta w skale droga umożliwiającą wjazd samochodów na sam szczyt. Turyści mogą się tam dostać wjeżdżając specjalnie dla nich przeznaczonym autobusem.

Pueblo składa się z kilku rzędów oddzielonych wąskimi uliczkami piętrowych domostw zbudowanych z kamieni i suszonej w słońcu cegły Adobe, pokrytych glinianym tynkiem. W pueblo nie ma elektryczności, bieżącej wody i kanalizacji. Z tego powodu na stałe mieszka tam zaledwie około 50 osób i to głównie starszych. Pozostali właściciele przeprowadzili się do bardziej wygodnych domostw u podnóża skalnej mesy.

Należy zaznaczyć, że nie-Indianie odwiedzający Sky City mogą je zwiedzać tylko o wyznaczonych porach dnia i roku, i tylko z lokalnym przewodnikiem. Oprócz biletu wstępu warto wykupić za 15 \$ prawo do fotografowania. Oczywiście oprócz miejsc, na które zwróci uwagę przewodnik.

Zdjęcia i komentarz – autor



Droga prowadząca do mesy, na której zlokalizowane jest Pueblo Acoma (Sky City). W głębi po prawej stronie grupa skał zwana Dinosaur Rock.



Centrum Kultury Sky City i Muzeum Haak'u (Sky City Cultural Center and Haak'u Museum) zbudowane w stylu architektonicznym pueblo.
Zlokalizowano w nim informację turystyczną, muzeum, restaurację i sklep z pamiątkami – głównie wyrobami ceramicznymi, z których słyną Indianie Acoma



Tarcza herbowa Indian Acoma w kształcie kamiennego grotu z zaznaczonymi ważnymi dla tych Indian zwierzętami, roślinami i przedmiotami.

W patio Sky City Culture Center postawiono kamienne figury prezentujące dawnych Acoma.



Na pierwszym planie tradycyjnie ubrany i uzbrojony wojownik. W tyle postaci kobiet Acoma obok symbolicznych łodyg kukurydzy – podstawy utrzymania tych Indian.



Pueblo Acoma zwane także Sky City zbudowano na około 111 m wysokości mesie. Obecnie prowadzi tam asfaltowa droga.



Przykład typowej zabudowy Sky City (Pueblo Acoma).



Jeden z zaułków puebla.



Najwyższy i największy budynek puebla.



Przy niektórych domach stworzono symboliczne ogródki z posadzoną kukurydzą. Mąka z ich ziaren wykorzystywana jest jeszcze dzisiaj do celów rytualnych.



Kolejny zaułek puebla.



Niewielka sadzawka z deszczówką na skraju osiedla. Niegdyś była jedynym rezerwuarem wody dla mieszkańców puebla.



Przykład tradycyjnego kamiennieo-glinianego pieca służącego do wypieku placków z mąki kukurydzianej.



Po takich drabinach wchodziło się niegdyś na wyższe kondygnacje puebla.



Zbudowany w 1629 roku z kamienia i cegły adobe franciszkański kościół misyjny pod wezwaniem San Estevan del Rey. Kościół wzniesiono w miejscu zburzonej największej *kivy* puebla w celu walki z lokalnymi wierzeniami Acoma. Na przeciwko kościoła znajduje się cmentarz, na którym zmarli pochowani są na kilku poziomach z uwagi na brak miejsca na terenie mesy (zakaz fotografowania).

Nowości (i odkrycia) wydawnicze

Cezary Cieślak

Wymieniona w tytule niniejszego tekstu „zima” jest zasadna, gdyż ostatni tydzień zeszłego roku przyniósł jeszcze dwie nowości. Czy może jeszcze szczerzej: w tytule powinno być dodane „odkrycia dokonane zimą”. Podstawową przyczyną jest mnogość publikacji cały czas odkrywanych przez Czytelników, na których informacjach wiele razy się opieram.

Zaskoczeniem dla mnie jest przewaga Arktyki, a dosyć mała reprezentacja USA – patrząc geograficznie, zaś ujmując problemowo, to dominują kwestie filmoznawcze i okrucieństwa, ale pierwsza kategoria ma charakter bardziej naukowy. I od problemowego ujmowania świata Indian zacznę swoją prezentację.

O mocy przekazu filmu, a w szczególności westernu nie należy Czytelnikom tłumaczyć. Mamy już bardzo wiele publikacji (np. Bartosza Hlebowicza) i jak widać temat cały czas jest żywy. Pojawiły się dwa artykuły, w jednym omówione są „ersatz-westerny”, natomiast w drugim Krzysztof Loska przedstawia film jako narzędzie tubylców Kanadyjskich, mające służyć dekolonizacji. Piotr Fabiś w swojej książce bada ewolucję strukturalną westernu. Tutaj, niejako na uboczu, chciałbym jeszcze napomknąć o niedawno wydanych wspomnieniach o czasach ... gierkowskich. W rozdziale pt. *Bohaterowie dziecięcej wyobraźni* (na przestrzeni niestety tylko dwóch stron) jest odniesienie do serialu „Winnetou”.

Kolejny problem to okrucieństwo. Książka trójki autorów, pt. *Rzezie masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności* jest niestety rozczarowująca. Mamy w niej omówionych tylko Inków, i to w sposób pobieżny. Na trochę wyższym poziomie jest *Kronika śmierci*, ale również nie mająca charakteru naukowego (brak przypisów, bibliografii). Natomiast Janusz Tazbir w swoim znakomitym studium nad okrucieństwem w nowożytnej Europie, tylko incydentalnie porusza Indian.

Następna grupa odkryć i nowości wydawniczych ma charakter syntetyczny. Mam na myśli trzy książki naukowe, przedstawiające dzieje Stanów Zjednoczonych (Filipa Lipińskiego), Ameryki Łacińskiej (Piotra Kubiacyka) i ziemi między nimi: hiszpańska Floryda i Luizjana (Marcin Florian Gawrycki). Natomiast Alfred Thayer Mahan skupia się na morskiej historii wojennej w czasach nowożytnych.

Na koniec przytaczania książek o charakterze syntetycznym warto wspomnieć o popularnonaukowej książce Kariny Jarzyńskiej *Eposy świata. U źródeł kultur*. Jest w niej rozdział poświęcony indiańskim eposom: Hajawacie i majańskiej *Popol Vuh*, czy poematu *Martin Fierro* o gaucach (tj. metysach z Argentyny).

Kategorię biografii otwiera Lech Paszkowski, przybliżający nieco zapomnianą postać Pawła Edmunda Strzeleckiego. Z racji pochodzenia autora, skupia się na Australii ale też jest rozdział poświęcony Ameryce. Wedle słów samego Strzeleckiego, miał przebywać „wśród różnych ras krajowców (...) Kanady, Stanów Zjednoczonych, Kalifornii, Meksyku”. Podaje, że nawet był w dzisiejszym stanie Utah. Trudno ustalić, jakimi plemionami się zajmował, oprócz potwierdzonych przez niego Huronów, Seminoli, Yaqui i enigmatycznego ludu: „Czerwoni Indianie”. Badał też tubylców z Argentyny, Urugwaju i Chile. Ponad sto lat później na tych ziemiach osiedliła się Józefa Radzywińska. Poświęcona jest jej książka Niny Pielacińskiej i Adrianny Seniów, napisana z perspektywy językowo-kulturowej. W tym odkryciu wydawniczym są dwa podrozdziały, które powinny zainteresować Czytelnika: „Indianie, konkwista, walki o niepodległość Argentyny” i „Gauchos”. W tej kategorii może mieścić się pozycja z działu literaturoznawstwa. Anna Łakowicz-Dopiera, poświęca jeden

podrozdział dobrze znanemu polskiemu Czytelnikowi Janowi Józefowi Szczepańskiemu, określając go mianem „pisarza-antropologa”.

Konkretne obszary kulturowe przedstawiają pozostałym pozycje. Jak na początku wskazałem, widzimy dominację Arktyki. Owen Beattie i John Geiger w *Na zawsze w lodzie*, przedstawiają dramatyczne losy brytyjskiej ekspedycji z 1845 r. pod dowództwem sir Johna Franklina. Jej celem było odkrycie Przejścia Północno-Zachodniego, tj. morskiej drogi z Europy do Azji, wiodącej przez Ocean Arktyczny. Dobrze znany polskim czytelnikom reportażysta Hampton Sides w *W królestwie lodu*, omawia nieudane amerykańskie próby ekspedycji morskiej wokół Arktyki z l. 1879-1881. Zdecydowanie o wiele szerzej dzieje Arktyki – w tym Inuitów oczywiście – przedstawia Barry Lopez w *Arktycznych marzeniach*. Tomasz Geremek w naukowej książce *Edukacja i tożsamość etniczna mniejszości w obszarach podbiegunowych* analizuje różnorodne konteksty relacji między edukacją a procesami kształtowania tożsamości etnicznej oraz problemy asymilacji i dyskryminacji społeczno-kulturowej mniejszości etnicznych. Badaniami objęto ludy żyjące w północnych obszarach Norwegii, Szwecji, Finlandii, Rosji, a także na Grenlandii oraz w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych (Alaska). Bardzo podobna jest kolejna pozycja, bardzo obszerna, Karola Piaseckiego. Omówiono w niej zarówno historię i antropologię Inuitów, Eyaków, Kri, Atapasków Północnych, Beothuków itd. Na koniec prezentowania Arktyki, chciałbym podkreślić doniosłość dwóch tłumaczeń prac duńsko-inuickiego podróżnika i etnografa, Knuda Rasmussena. W 2016 r. nakładem wydawnictwa UMSC wydano *Nowych ludzi*. Poświęcona jest tubylczej ludności zamieszkującej Grenlandię Północną. Jest to relacja przedstawiająca obyczaje, wierzenia i tradycyjne opowieści Inughuitów od wewnątrz. Dzięki temu zaczynamy postrzegać Arktykę oczami jej tubylczych mieszkańców. W bieżącym roku ukazało się kolejne tłumaczenie książki *Wielka podróż psim zaprzęgiem*. W książce mamy opis najdłuższej i najważniejszej podróży autora. Przebył (wraz z dwoma Inuitami) drogę od Zatoki Hudsona, przez Przejście Północno-Zachodnie, Alaskę, aż po Czukotkę. Po drodze spisując m.in. mity tubylczych społeczności.

Książka łącząca Arktykę z resztą Ameryki to *Ruchy secesjonistyczne w USA w XXI wieku*. Autor omawia próby oderwania się Alaski (z elementami inuickimi) i słynnej Republiki Lakockiej, powołanej m.in. przez Russella Meansa.

Wracając do źródeł historycznych, należy wspomnieć o wydaniu bardzo ważnego źródła – z jakże odległej od Arktyki – Mezoameryki. *Chilam Balam*, bo o tym mowa, doczekała się już drugiego tłumaczenia w języku polskim. Jednym z najpopularniejszych ludów między obydwoma wspomnianymi obszarami kulturowymi są niewątpliwie Siuksowie. Dzięki oficynie FoxesBooks i tłumaczowi Dariuszowi Pohłowi, dostaliśmy do rąk II wydanie monumentalnej pracy Roya B. Hassricka. Mamy w niej zarówno rękodzieło jak religię, życie codzienne, etc. Uzupełnieniem tej nowości jest książka Wisslera Clarka, poświęcona rękodziełu. Przy okazji muszę Czytelnikom tutaj wyjaśnić, iż nazwa tego ludu pisana przez „j” pojawiająca się w obydwu tytułach to decyzja tłumacza, nie niżej podpisanego, a który był współredaktorem pracy Hassricka. Jest jeszcze jedna pozycja tego wydawnictwa, tym razem poświęcona Hidatsom, pt. *Waheenee. Opowieść indiańskiej dziewczyny*. Drugiemu ludowi z terenów Stanów Zjednoczonych, Seminolom, poświęcony jest rozdział z książki Johna Cummininsa *Najdłuższe konflikty zbrojne*. Jak można się domyśleć, rzecz dotyczy seminolskich wojen.

Na koniec omawiania książek i artykułów, należy wskazać bardzo dobry tekst Kacpra Świerka pt. *Papuzie węże, węzowa cykada. O międzygatunkowym dzieleniu właściwości w etnozoologiach i kosmologiach Indian i Metysów Amazonii*. Skupia się w nim na tubylczej

perspektywie świata zwierząt w amazońskim lesie. Patrick Deville w swoim reportażu omawia całą Amazonię.

Czy prócz powyższej wyliczanki są powieści? Znalazłem dwie, i to o Kanadzie. Doulasa Glovera w *Elle* przybliża nam XVI wiek, zaś *Rodzina Strangerów* porusza czasy nam współczesne.

Co natomiast przyniosły teksty prasowe? Przypominają nam o bieżących problemach tubylców amerykańskich. Magdalena Krysińska-Kałużna w „Krytyce politycznej” przedstawia skalę przemocy wobec Indian amazońskich na terytorium Brazylii oraz względem chilijskich Mapuców. Na łamach „Gazety Wyborczej” omawia walkę ekwadorskich Indian o prawo do własnej ziemi. Nie mogło zabraknąć również naszego stałego reportażysty, Bartosza Hlebowicza, piszącego w „Gazecie Wyborczej” o grobach dzieci indiańskich i kasynach. Na sam koniec należy mieć świadomość, iż w prasie pojawiają się testy zupełnie inaczej relacjonujące wydarzenia z grobami dzieci indiańskich, czego przykładem jest artykuł w piśmie „Tysol”.

Bibliografia:

Anderson Janice, Williams Anne, Head Vivian, 2009: *Rzecz masakra i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, tłum. ang. L. Hess, Bellona SA, Warszawa.

Barry Lopez, 2021: *Arktyczne marzenia*, tłum. ang. J. Mikos, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.

Beattie Owen, Geiger John, 2021: *Na zawsze w lodzie*, tłum. z ang. A. Gomola, WUJ, Kraków.

Chilam Balam z Chumayel. *Księgi przepowiedni Majów*, 2021, tłum. Mrożek Jerzy Antoni, Studio IMPRESO, Opole.

Cumminins John, 2010: *Najdłuższe konflikty zbrojne. Krwawe bitwy, sporty i kłótnie, które trzymają uczestników w żelaznym uścisku*, tłum. z ang. J. Sawicka, PIW, Warszawa: - część trzecia, „*Jak ryba w wodzie*”, wojna partyzancka. *Wojny seminolskie, 1817-1858*”. *Plemię, które od dawna gwałci nasze prawa*”.

Czapczyńska Małgorzata, Ziętkiewicz Marcin, 2022: „*Chcesz cukierka? Odź do Gierka.*” *Wspomnienia z dzieciństwa w złotej dekadzie gierkowskiej*, Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała.

Deville Patrick, 2022: *Amazonia*, tłum. z franc. J. M. Kłoczowski, Wydawnictwo Noir sur Blanc.

Dziedzic Kazimierz, 1995: *Kronika śmierci*, Wydawnictwo Miniatura, Kraków. Recenzja w: „*Wojskowy przegląd historyczny*”, rok XLI, nr 2 (156).

Fabiś Piotr, 2020: *Zawsze błdzić pośród wiatrów. Antropologiczne studium ewolucji strukturalnej westernu filmowego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Gawrycki Marcin Florian, 2022: *Historia hiszpańskiej Florydy i Luizjany*, MHPRL, Warszawa.

Geremek Tomasz, 2013: *Edukacja i tożsamość etniczna mniejszości w obszarach podbiegunowych (studium socjopedagogiczne)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Glover Douglas, 2022: *Elle*, Wydawnictwo WAB.

Hasssrick Royal B., 2021: *Sjuksowie. Życie i zwyczaje*, FoxesBooks, tłum. D Pohl.

Jarzyńska Karina, 2011: *Eposy świata. U źródeł kultur*, Wydawnictwa Szkolne PWN, Warszawa – Bielsko-Biała.

Korczyński Piotr, Kletowski Piotr, 2021: *Sorry Winnetou! W kręgu ersatz-westernów*, w: „*Europejskie kino gatunków*”, nr 3.



- Kubiaczyk Piotr, 2013: *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość: perspektywa latynoamerykańska*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Lipiński Filip, 2021: *Ameryka. Rewizje wizualnej mitologii Stanów Zjednoczonych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Loska Krzysztof, 2021: *Z punktu widzenia ludności rdzennej – film jako narzędzie dekolonizacji w Kanadzie*, w: „Kwartalnik Filmowy” nr 116 (2021).
- Łakowicz-Dopiera Ana, 2014: *Recepcja kultury amerykańskiej w polskiej prozie niefikcyjnej lat 1945-1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Mahan Alfred Thayer, 2020: *Wpływ potęgi morskiej na historię 1660-1783*, tłum. z ang. E. Weryk, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim.
- Piasecki Karol, 2022: *Hiperborejczycy czyli ludy cyrkumborealne*, Tom 1 i Tom 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Rasmussen Knud, 2016: *Nowi ludzie*, tłum. z duń. A. Lubowicka, Wydawnictwo UMSC, Lublin.
- Rasmussen Knud, 2022: *Wielka podróż psim zaprzęgiem*, tłum. z duń. A. Lubowicka, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
- Paszkowski Lech, 2021: *Paweł Edmund Strzelecki. Podróżnik – odkrywca – filantrop*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Pielacińska Nina, Seniów Adrianna, 2020: *Argentyna w prozie wspomnieniowej Józefy Radzymińskiej. Perspektywa językowo-kulturowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Pomarański Marcin, 2020: *Ruchy secesjonistyczne w USA w XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Sides Hampton, *W królestwie lodu*, tłum. z ang. T. Hornowski,
- Świerk Kacper, *Papuzie węże, wężowa cykada. O międzygatunkowym podzieleniu właściwości w etnozoologiach i kosmologiach Indian i Metysów Amazonii*, w: „Etnografia. Praktyki. Teorie. Doświadczenia”, nr 7, Uniwersytet Gdański.
- Tazbir Janusz, 2000: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Katherena Vermette, 2021: *Rodzina Strangerów*, tłum. z ang. E. Horodyska, Wielka Litera
- Wilson Gilbert L., 2022: *Waheenee. Opowieść indiańskiej dziewczyny*, FoxesBooks, tłum. z ang. G. Markowski.
- Wissler Clark, 2021: *Sztuka dekoracyjna Sjuksów*, FoxesBooks, tłum. z ang. W. K. Niedźwiadek.
- Artykuły prasowe:
<https://krytykapolityczna.pl/swiat/chile-mapucze-stan-wyjatkowy/>
<https://krytykapolityczna.pl/swiat/brazylia-przemoc-wobec-spolecznosci-tubylczych/>
<https://wyborcza.pl/7,75399,28109612,ekwadorscy-indianie-chca-decydowac-o-swoich-ziemiach-czy-koncerny.html>
<https://wyborcza.pl/7,75399,27946593,kasyna-uratowaly-indian-przed-bialym-czlowiekiem-ale-teraz.html>
<https://wyborcza.pl/7,75399,28121341,kanada-odkryto-kolejne-groby-dzieci-indian.html>
<https://www.tysol.pl/a78094-Tylko-u-nas-Waldemar-Krysiak-Historia-masowych-grobow-dzieci-w-Kanadzie-to-oszustwo-56-kosciolow-splonelo-naprawde?fbclid=IwAR0XHWdKlJRcyz6LtohqWbvvyv9ZliMcqrSJP-DC1cJO6aFGG0Pfr91E790c>